Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

SRODA

18. STYCZNIA 1922.

NR. 14. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesiecznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

Szydło z worka...

Do Polski! Pod tem hasłem poszła do urn wyborczych ludność Wileńszczyzny, bez względu na jakie głosowała listy. Bo jak stwierdziły odezwy wyborcze i artykuły agitacyjne prasy wileńskiej, wszystkie stronnictwa i grupy, biorące udział w wyborach do Sejmu wileńskiego, wyparły się federalizmu i agitowały pod hasłem wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Dopiero po wyborach pojawiły się pierwsze balony próbne w formie głosów o „autonomii Wileńszczyzny". Gdyby chodziło rzeczywiście o autonomie, nie mielibyśmy żadnych zastrzeżeń. Z jednej bowiem strony autonomia niema nic wspólnego z federalizmem i jest sprawą wewnętrzną państwa, a z drugiej uważamy pozostawienie poszczególnym dzielnicom pewnej odrębności (przynajmniej do czasu) za korzystne dla Państwa, jak to się dowodnio okazało w sprawie nieszczęsnej unifikacyi Poznańskiego, która wydała tę dzielnice na łup drożyzny i paskarstwa...

Niestety, „autonomia wileńska" dla pewnych kół jest tylko parawanikiem, za którym kryje się co innego. Jeszcze Sejm wileński nie zabrał się i nie wyraził swej woli, a już wielkorządca „Litwy Środkowej" p. Meysztowicz nie zawahał się oświadczyć korespondentowi paryskiego „Excelsiora", że

„ci, którzy wzięli udział w głosowaniu, są to zwolennicy Unii (!) z Polską..."

A więc zaczyna już wyłazić szydło z worka. Najpierw autonomia, a teraz już Unia! Jest to oczywiście fałsz, bo inaczej tego nazwać nie można. Fałsz tem szkodliwszy, że obniżający wartość wyborów wileńskich wobec zagranicy. A podobnie przesądził sprawę, nie czekając na głos Sejmu wileńskiego, min. spraw zagranicznych Skirmunt, który na posiedzeniu Komisyi sejmowej oświadczył, iż

„rząd polski jest przeciwny aneksyi i wcieleniu bez zastrzeżeń. Rząd pragnie unii na podstawie autonomii o charakterze samorządu wojewódzkiego".

Jak słusznie zaznacza „Gazeta Por." jest to nonsens i dziwny galimatias. Bo przedewszystkiem, gdy sama ludność chce przyłączenia do Polski, to nie można mówić o aneksyi, bo „aneksya" — to gwałt, przemoc, pogwałcenie jej woli. Pozatem samorząd, autonomia i Unia to pojęcia różne i wzajemnie się wykluczające!

To dziwne pomieszanie pojęć wskazuje, że poza niemi kryje się inna myśl, którą wstydliwie obwija się w mętne frazesy. Chodzi o przygotowanie gruntu, o zasuggestyonowanie Sejmu wileńskiego, zanim on sam wypowie swą wolę. Świadczy to — co zresztą było do przewidzenia — że zakulisowe wpływy federacyjne bynajmniej nie skapitulowały, lecz dalej pracują, aby sfałszować wolę wyborców. To też opinia publiczna musi mieć się na baczności, a zwłaszcza ludność Wileńszczyzny, która swymi głosami dała tak potężny wyraz swej woli, musi stać niezłomnie na straży swych praw.

Wilno, 14 stycznia.

(Pogłoski o koalicyi sejmowej. — Niezadowolenie „Krajowców". — Skład Zgromadzenia. — Dyety a czas trwania Sejmu).

W związku z mającem być wkrótce zwołanem zgromadzeniem wileńskiem pewne stronnictwa czynią zabiegi, by wraz z posłami bloku narodowego stworzyć w zgromadzeniu trwałą większość. W tym kierunku, jeśli wierzyć pogłoskom, ma również pójść polityka tutejszego P. S. L. Ponieważ jednak w szeregach posłów P. S. L. są ludzie o wybitnie federalistycznym programie, jak np. p. Świechowski, więc projekty co do większości są o tyle nierealne, iż blok narodowy stoi na stanowisku, że nie może się wiązać z grupami politycznemi, które nie stoją wyraźnie na stanowisku połączenia bez żadnych zastrzeżeń ziemi wileńskiej z Polską.

Tutejsi „krajowcy" zupełnie są z wyników wyborów niezadowoleni. Podkreślają oni, że żywioł ziemiański nie jest w zgromadzeniu należycie reprezentowany — ironia losu sprawiła, że obszarnicy kandydowali od P. S. L. i „Odrodzenia", które poniosły sromotną klęskę — że więc wobec tego zgromadzenie to „nie będzie wyrazem woli wszystkich warstw ludności".

Jeśli zgromadzenie ma się jedynie oświadczyć za Polską — mówią politycy „tutejsi" — to przedstawicielstwo takie zupełnie będzie miarodajnem; gdyby atoli miały być poruszane sprawy gospodarczo-administracyjne, nie pozwolilibyśmy na to, by je załatwiali ludzie ze stosunkami nie dość obeznani.

Możemy tu pocieszyć panów polityków „krajowcowych", że zgromadzenie wileńskie nie będzie rozpatrywać żadnych spraw, poza uchwałą o wcieleniu do Polski, ale nie dlatego, że tego nie życza sobie „krajowcy", lecz z tego jedynie powodu, iż ludność Wileńszczyzny, powołując ich do zgromadzenia, jedno mu dala hasło: „do Polski".

Bieg prac przygotowawczych do zgromadzenia nabrał szybszego tempa.

Co do terminu zwołania, to choć nie został on ostatecznie ustalony, wypadnie jednak napewno nie przed 22 b. m., przypuszczalnie w dniach 22—25 stycznia. Na przeszkodzie wcześniejszemu terminowi zwołania stoją następujące względy: 1) Izba kasacyjna musi zatwierdzić wybory, co do których protesty kończą się dopiero 20 b. m.; 2) musi być wydany dekret o zwołaniu zgromadzenia; 3) gdyby zgromadzenie miało być dn. 22. stawiłoby się mało posłów, bo szereg ludzi wybrano w kilku miejscach, a nie wszystkie grupy polityczne zdołały się dostatecznie porozumieć co do zastępców.

Ostatecznie ustalono skład partyjny zgromadzenia: blok narodowy 43—44 posłów, rady ludowe 34, P. S. L. 12—13, demokraci 4, „Odrodzenie" 9, P. P. S. 3 posłów. Pod względem zawodów stanowią oni: 9 księży, 48 rolników, 9 literatów i dziennikarzy, 1 kupca, 5 nauczycieli, 1 wojskowego, 1 felczera, 2 aptekarzy, 1 urzędnika prywatnego, 2 lekarzy, 6 adwokatów, 1 inżyniera, 1 przemysłowca, 3 kolejarzy, 2 techników, 3 urzędników państwowych, 1 budowniczego, 1 sędziego, 3 urzędników samorządowych, 2 studentów, 1 kobieta urzędniczka, 1 rzemieślnik, 1 geometra i 1 bez zajęcia (!).

Ponieważ i tutejszych kandydatów na „suwerenów" wielce interesuje sprawa dyet, zwróciłem się o informacye w tej sprawie. Odpowiedziano mi, że dyety istotnie będą, ale wysokość ich nie będzie znaczna, bo nie będzie przenosić 1.500 mk. dziennie. Wiadomą jest też w każdym razie rzeczą, że o trwałości zgromadzenia decydują nie czynniki polityczne tej czy innej natury, ale raczej skarb polski. Jeżeli więc p. Michalski będzie zdania, że Polska ma dużo pieniędzy i może niemi rozrzutnie szafować, zgodzi się na wysokie dyety, które niejednokrotnie chłopka skuszą do stania na stanowisku zgromadzenia stałego. Jeśli jednak minister skarbu oświadczy, że pieniędzy na to nie da, zgromadzenie rozwiąże się szybko i chętnie pojedzie do ognisk domowych.

Że tak jest istotnie, najlepiej tego dowodzi praktyka z okresu przedwyborczego. O ile bowiem ktoś podnosił w agitacyi, że wszystkie partye chcą do Polski, ale blok narodowy chce połączenia natychmiastowego, inne zaś kierunki pragną tego dokonać drogą mających być dopiero w Sejmie opracowanych ustaw, to wszyscy skłaniali się do bloku narodowego, bo nikt nie chciał ponosić wysokich ciężarów na utrzymanie takiego Sejmu i poselskie dyety.

Od stanowiska więc ministra Michalskiego zależy wszystko, bo wszakże większość tutejszych wybrańców chętnie pobawiłaby się w ustawodawców, ale sami tej kosztownej zabawki opłacać nie chcą.

Z. RZ.

Ostateczny wynik wyborów wileńskich.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kuryer Poranny" podaje ostateczny rezultat wyborów do Sejmu w Wilnie. Centralny Komitet wyborczy uzyskał 43 mandaty, Rady Ludowe 34, Ludowcy 13, „Odrodzenie" 9, Demokraci 4, P. P. S. 3 Dotychczas kandydatura na marszałka Sejmu wileńskiego nie jest ustalona. Wymieniają ks. Maciejewicza i Raczkiewicza (z Centr. Kom. Wyb.), albo Szwachowicza. Kandydatura p. Jana Piłsudskiego upadła.

SPRAWY WILEŃSKIE NA RADZIE MIN.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybył tu gen. komisarz wyborów wileńskich Zabierzowski i zdawał sprawę w Min. spraw wewn. w prezydyum Rady ministrów, a nadto konferował z posłem polskim w Paryżu, M. Zamoyskim. W poniedziałek p. Zabierzowski referować będzie sprawę na posiedzeniu Rady ministrów. Zabawi on kilka dni w Warszawie.

POS. ZAMOYSKI WYJECHAŁ DO PARYŻA.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. polski w Paryżu M. Zamoyski wyjechał do Paryża.

Rokowania o Jaworzynę rozpoczęły się.

Warszawa. (Tel. wł.) Traktat polsko-czeski ma doznać pewnych korektur. Mają one formalny charakter i wyjąwszy jedynie poprawki redakcyjne, nie oznaczają uszczerbku dla kontrahenta czeskiego, jednakże dla Polski przedstawiają wartość zasadniczą. Wczoraj wrócił z Pragi do Warszawy p. Ładoś.

Niezależnie od tej sprawy toczą się pertraktacye polsko-czeskie w sprawie Jaworzyny. Skoro pertraktacye zostaną ukończone, min. Skirmunt przedłoży Sejmowi traktat polsko-czeski do ratyfikacyi. W komisyi spraw zagr. należy oczekiwać na ten temat gorącej dyskusyi.

Poincare dąży do porozumienia z Anglią.

Nowy gabinet francuski przedstawia się — według dotychczasowych wiadomości — następująco:

Rajmond Poincare: premier i min. spraw zagr.

Ludwik Bartou: wiceprez. gabinetu i sprawiedliwość.

Manoury: sprawy wewnętrzne; Sarraut: kolonie; De Lasteyrie: skarb; Maginot: komunikacye i emerytury; Leon Berard: oświata; Le Troquet: roboty publiczne; Reiberti: marynarka; Charron: rolnictwo; Reibel: dzielnice oswobodzone; Alb. Peyronnet: praca; Paweł Strauss: hygiena; Dior: handel.

Podsekretarzami (t. j. wiceministrami) zostali: Colrad, Rio Paullafont i Laurent Eynac. Podsekretaryat sztuk pięknych w min. oświaty objął Vidal.

Nowy gabinet składa się z 14 ministrów i 5 podsekretarzy stanu. Czterech członków gabinetu jest senatorami, 15 posłami. Z Senatu przypadają dwa miejsca na grupę unii demokratyczno - republikańskiej (Poincare i Chatron), dwa na lewicę demokratyczną (Paweł Strauss i Albert Peyronnet). Z posłów trzech należy do lewicy demokratyczno-republikańskiej, trzech do unii demokratycznej, dwaj są republikanami lewicowymi, dwaj socyalistycznymi radydalami, dwaj republikańskimi socyalistami, jeden należy do frakcyi republikańskiej.

Były prezydent republiki — premierem.

Gabinet Poincarego opierać się zamierza nie tylko na centrum, t. j. na t. zw. bloku narodowym, ale także na umiarkowanej lewicy, aż do radykałów. Świadczy o tem jego skład. Co prawda — przywódcy radykalnej lewicy: Doumergue z senatu i Herriot z Izby deputowanych odmówili wejścia do nowego rządu, ale i oni przyrzekli Poincaremu swe poparcie w ciałach prawodawczych.

Najwybitniejszą postacią w gabinecie jest oczywiście sam premier. Pierwszy raz zdarza się we Francyi, że były prezydent Republiki zostaje ministrem. Poprzednicy Poincarego, po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego, starali się niekiedy o fotele w senacie, atoli do czynnej roli politycznej nie powracali nigdy. Elizeum — było także zakończeniem karyery żyjących jeszcze dzisiaj eks-prezydentów Loubeta i Falliersa.

Świetna karyera polityczna Poincarego jest ogólnie znana. Znakomity adwokat, mówca sądowy i polityczny, świetny stylista, autor dzieł politycznych, które zdobyły mu krzesło w Akademii Francuskiej, został Poincare już w r. 1892 min. oświaty, w 1894 min. skarbu, a w 1906 wiceprezydentem Izby deputowanych. Przez lata 1911—12, lata wojny bałkańskiej, kierował polityką Francyi jako premier i minister spraw zagr. Udało mu się wówczas utrzymać pokój europejski i niedopuścić do wystąpienia Austro-Węgier przeciw państwom bałkańskim. Atoli nabrał przekonania, że wojna jest nieunikniona, gdyż Niemcy jej pragną. Poczynił więc wszystko możliwe (3-letnia służba wojskowa, ścisłe porozumienie z Anglią, umocnienie sojuszu z Rosyą, zbliżenie do Włoch), by Francyę przygotować na tę ewentualność. W r. 1913 został wybrany prezydentem Republiki przeciw radykałowi Pamsowi. Jeden z socyalistów zawołał wówczas:

„Poincare — to wojna".

Było to prawdą o tyle, że Poincare nie był skłonny dopuścić do deptania i poniżania Francyi przez dążące do hegemonii Niemcy, co byłoby ceną pokoju.

Siedmioletnia prezydentura Republiki Poincarego (1913—20) przypadła na czas wielkiej wojny. Okazał w niej zdumiewającą stałość, energię i niezłomną wiarę w zwycięstwo. W r. 1914 musiał przenieść się z rządem do Bordeaux, jednak nie godził się ani przez chwilę na odrębny pokój, którym Niemcy kusiły Francyę. W r. 1918 mianował swego zaciętego przeciwnika Clemenceau premierem, byle ożywić i wzmocnić pracę nad zwycięstwem. Był potem jednym z twórców traktatu wersalskiego, a w ostatnich latach jego najenergiczniejszym obrońcą piórem i słowem.

PRZYJACIEL POLSKI.

Poincare jest zdecydowanym przyjacielem Polski. Zyskujemy w nim utalentowanego obrońcę naszych spraw, choć i Briandowi należy przyznać, że sprawy G. Śląska bronił z wielką zręcznością. Nie tylko on, ale także inni członkowie jego gabinetu, jak zwłaszcza b. premier i członek Akademii Bartou, są bardzo przychylnie dla Polski usposobieni. Barthou był w gabinecie Brianda min. wojny, obecnie zostaje min. sprawiedliwości.

Poincare nie pojedzie do Genui.

Paryż. (A. W.) Ag. Havasa zaznacza, że nowy gabinet francuski będzie związanym wszystkiemi zobowiązaniami, przyjętemi przez rząd poprzedni. Zwołanie międzynarodowej konferencyi gospodarczej do Genui nie będzie wcale kwestyonowane przez nowy gabinet francuski. Poincare zdaje się jednakowoż nie będzie reprezentował Francyi na tej konferencyi. Nowy rząd francuski dąży do tego, by na konferencyi w Genui były poruszone tylko sprawy natury finansowej i gospodarczej.

Nie podlega żadnej kwestyi, że gabinet Poincarego zgodzi się jednomyślnie na układ gwarancyjny francusko-angielski. Zażąda jednak, aby zobowiązania obopólne ustalały dokładniej stosunek Francyi i Anglii wobec Niemiec, niż to dotychczas było projektowanem. Poincare wyraził podobno życzenie powrotu do dawnych wypróbowanych metod dyplomatycznych.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Matin" donosi, że Poincare zamierza powołać Vivianiego na przedstawiciela Francyi na konferencyi gospodarczej w Genui.

Poincare żąda gwarancyi dla Polski.

Paryż. (A. W.) Poincare pragnie wprowadzić do układu gwarancyjnego angielsko-francuskiego następujące zmiany: 1) zapewnienie, że układ ten będzie odnowiony po upływie dziesięciu lat; 2) sztaby generalne sprzymierzonych opracowywać będą wspólnie plany mobilizacyjne; 3) wspólna interwencya angielsko-francuska na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy. „Daily Mail" utrzymuje, że Poincare dąży do zwolnienia Francyi od jej obietnicy uczestniczenia w konferencyi w Genui. Poincare ofiarował Anglii pomoc Francyi, w razie gdyby Niemcy zaatakowali Anglików.

Konferencye Poincarego z L. Georgem.

Warszawa. (Tel. wł.) W rozmowie z Poincarem oświadczył Lloyd George, że pomiędzy Anglią a Francyą nie może być nieporozumienia, jakkolwiek istnieje wiele spornych spraw i różnice zdań. Różnica ta wynika wskutek zetknięcia się interesów obu narodów w sprawach świata. Jest rzeczą obu rządów uznac obopólne różnice. Przedewszystkiem należy zbadać sprawę odszkodowań niemieckich, sprawy odbudowy Europy, tudzież uregulowanie zagadnienia związanego z bliskim Wschodem. Dopiero po tych wszystkich sprawach będzie można przystąpić do omówienia warunków, pod którymi ma być zawarty traktat gwarancyjny. Co do traktatu Poincare następujące wysunął życzenia: Okres 10-letni jest za krótki i traktat musi być przedłużony automatycznie. Koniecznem jest również, ażeby Anglia i Francya zobowiązały się do czynnej interwencyi w razie zaatakowania Polski przez Niemcy.

Lloyd George odpowiedział, że uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi porozumienie się w sprawie odszkodowań niemieckich i odbudowy Europy. Byłoby rzeczą konieczną zwołanie narady nowego min. francuskiego finansów z angielskim kanclerzem skarbu. Llyod George proponuje, ażeby Curzon przybył wkrótce do Paryża w celu omówienia z Poincarem spraw Wschodu. Poincare zgodził się na to. Na końcu omawiano konferencyę genueńską. Poincare zgodził się na konferencyę, chociaż sam nie będzie w niej uczestniczył.

Londyn. (E. E.) „Ewening Standard" donosi, że na konferencyi L. Georgea z Poincarem, mała się oni spotkać ponownie za 14 dni w Londynie.

PIERWSZE KROKI NOWEGO RZĄDU.

Paryż. (A. W.) Poincare oświadczył dziennikarzom, że postanowił wprowadzić jaknajwiększe oszczędności. W tym celu zostało zniesionem ministerstwo opieki społecznej oraz cztery podsekretaryaty stanu. Poza tem zostały zniesione wszystkie stanowiska francuskich wysokich komisarzy.

Rada ministrów pod przewodnictwem Poincarego rozpatrywała sprawy stojące na porządku dziennym i ustaliła ogólny program prac w kwestyach polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Jako termin zwołania Izby pozostaje nadal dzień 19 b. m.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „Oeuvre" pisze, że Poincare zamierza obsadzić ponownie sekretaryat generalny w ministerstwie spraw zagranicznych i na to stanowisko powoła Paleologue.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW POINCARE'MU?

Berlin. (A. W.) Na zgromadzeniu niezawisłych socyalistów przemawiali Faure i Renaudel. Ostatni zapewnił rzekomo, że narodowa polityka, która obecnie odniosła w parlamencie francuskim zwycięstwo, niema znamion trwałości.

Błędy popełnione przez Brianda.

Warszawa. (Tel. wł.) „Echo Nation." (organ Clemenceau) omawia błędy popełnione przez Brianda. Zaczynają się one od dopuszczenia w głosowaniu górnośląskiem emigrantów niemieckich, a kończą się na przyjęciu niezgodnych z intencyami republiki warunków zwołania konferencyi genueńskiej. Briand oświadczył w rozmowie prywatnej, że nie wie, co znaczy pracować na galerach królewskich, ale wie co znaczy praca na galerach republikańskich.

„Cztery punkty p. Kiernika".

Warszawa. (Telef. wł.). Wspólne posiedzenie komisyi rządowej i komisyi biskupów w sprawie dóbr kościelnych, naznaczone na 18 b. m., zostało odroczonem bez podania terminu następnego posiedzenia. Zdaje się, że rząd nie wypracował jeszcze nowej propozycyi odnośnie do parcelacyi dóbr kościelnych i uposażenia duchowieństwa, która miała być odpowiedzią na deklaracyę biskupów z 18 grudnia z. r. (Omówiliśmy tę sprawę w artyk. „Głosu Narodu" z niedzieli p. t. „Cztery punkty p. Kiernika").

Premier Ponikowski przyjął wczoraj między innymi na audyencyi ks. biskupa podlaskiego Przeździeckiego, który jest sekretarzem Komitetu biskupów polskich.

W SPRAWIE ODBUDOWY PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencya w sprawie udziału kapitału zagranicznego w odbudowie naszego przemysłu. Pos. Diamand wystąpił przeciwko temu projektowi. Konferencya nie oprowadziła do żadnego re-

Konferencya nie doprowadziła do żadnego re-

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA PASZPORTY.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy min. spr. wewn. komunikuje: Rozporządzeniem ministra spraw wewn. opłaty za paszporty i wizy zostały podniesione do 2000 i 6000 Marek pol.

CHCĄ ULG W PŁACENIU DANINY.

Warszawa. (Telef. wł.). Po przyjęciu przez min. skarbu delegacyi kupiectwa żydowskiego w sprawie daniny, delegacya udała się do naczelnika Izby skarbowej i omawiała z nim sprawę komisyi obywatelskich, które mają opiniować w sprawie ulg w opłacaniu daniny.

Anglia pragnie sojuszu z Francyą.

Londyn. (A. W.) Po powrocie L. George'a z Paryża zajmie się angielskie ministeryum spraw zagr. rozwiązaniem następujących punktów europejskiej polityki: 1) utrwaleniem sojuszu z Francyą; 2) uznaniem konferencyi w Genui jako pierwszego kroku na drodze do rekonstrukcyi gospodarczej Europy; 3) utworzeniem nowego związku narodów, obejmującego także Stany Zj., Rosyę i Niemcy. Sojusz francusko-angielski należałoby wzmocnić, aby wspólnie z całą Europą módz pracować nad rozwiązaniem trudności ekonomicznych. Oficyalne koła angielskie twierdzą, że jeśliby Francya odmówiła swej współpracy w odbudowie gospodarczej Europy, Anglia znalazłaby dość siły do przeprowadzenia swoich zamiarów w tym względzie, jednakowoż odmowa ze strony Francyi wywołałaby w Anglii głęboki żal.

MANIFESTACYA ZA UKŁADEM ANGIELSKO-FRANCUSKIM.

Londyn. P. A. T. (Havas). W związku z manifestacyą w Manchester, gdzie zebranie, zwołane przez lorda Derby, przyjęło jednomyślnie wniosek, wypowiadający się za zawarciem układu angielsko-francuskiego. Lord Derby oświadczył londyńskiemu korespondentowi „Journal", że manifestacya ta jest wyrazem opinii całej Anglii. Dalej dodał przytem: Niemcy winny płacić odszkodowanie aż do ostatniej granic możliwości. Francya i Anglia winny znaleźć środki, mogące zabezpieczyć wykonanie wypłat niemieckich.

UKŁAD CZESKO-ROSYJSKI.

Praga. P. A. T. Prezydent ministrów oświadczył, że za kilka dni będzie mógł przedłożyć Izbie projekt układu handlowego z sowiecką Rosyą. Klauzule polityczne, których żądano od Rosyi, zostały przez przedstawicieli tejże przyjęte przychylnie.

Z dnia politycznego.

Poincare o Polsce.

Jak przypomina „Rzeczpospolita“, dn. 22 czerwca 1918 p. Poincare wręczył 1-szej dywizyi wojska polskiego, utworzonego we Francyi, sztandary ofiarowane przez miasta: Paryż, Verdun, Nancy i Belfort, przyczem, odpowiadając na przemówienie prezesa Polskiego Komitetu Narodowego p. Dmowskiego, wygłosił pamiętną mowę, pełną wspomnień związków francusko-polskich, którą zakończył słowami:

„Cała przyszłość narodu otulona jest w fałdy tych sztandarów. Któż z was, Polacy, któż z nas, Francuzi, mógłby zwątpić o jutrze? Nie na to walczy Francya od czterech lat o każdą piędź swej ziemi krwią przesiąkłej, aby zlekceważyć prawa i zdradzić dążenia narodów bratnich. Orzeł Biały może znowu rozwinąć swobodnie swe skrzydła. Będzie się on wkrótce unosił w jasnościach nieba wypogodzonego i w promieniach zwycięstwa“.

P. Poincare, który brał bezpośredni udział w powołaniu do życia wojska polskiego we Francyi i w uznaniu praw Polski, przejdzie w dzieje nasze jako jeden z wielkich przyjaciół narodu polskiego.

Nowe żądania żydów.

Rząd polski próbował wszelkimi sposobami pozyskać żydów wileńskich. Konferował więc z pp. Wygodzkim i Szabadem i obiecywał zgodzić się nie tylko na ulgi w stosowaniu ustawy o spoczynku niedzielnym, ale nawet na utworzenie związku gmin żydowskich w Wileńszczyźnie (t. j. na autonomię narodową żydów), „jeśli to okaże się potrzebnem“. Wszystkie obietnice okazały się daremnemi i żydzi wileńscy oświadczyli się „za Wielką Litwą“. Z układów p. Ponikowski wyniósł tylko kompromitacyę. Żydzi zaś, widząc ustępliwość rządu, nabrali śmiałości, że „Najer Hajnt“ pyta bezczelnie: „A co rząd myśli o kwestyi mniejszości żydowskiej w Galicyi wschodniej. Przecież nie sądzi, aby kwestya żydowska w Galicyi Wsch. została już pokojowo załatwiona. Żydzi dają do zrozumienia, że i w sprawie galicyjskiej posiadają na terenie międzynarodowym głos decydujący i że Polska z tego powodu musi spełniać wszelkie ich żądania.

Tragedya repatryantów.

Wiceprezes sejmowego Komitetu pomocy jeńcom p. Janasz, który zwiedził w ostatnich dniach etap w Równem, pisze o stosunkach tam panujących.

„Rosya przysyła ludzi wygłodzonych, chorych na tyfus. Kto zdrowy wyjeżdża, ten się w drodze zarazi.

Trupy wyrzuca się zwyczajnie z wagonów w biegu pociągu, przedtem zaś zdziczali w niewoli bolszewickiej Białorusini czy Rusini ograbiają trupy swych krewnych doszczętnie, ze wszelkiego dobytku do koszuli.

Od tej bielizny i odzieży zabranej trupom zarażają się zdrowi.

Na etapach wobec nieładu niema kto grzebać trupów. Barak odsyła je do kostnicy, gdzie trupa nie chcą przyjąć. Wraca więc trup pod barak i — leży siejąc grozę swem wychudzonem ciałem — szkieletem i strasznemi oczyma.

Kto winien? Wciąż się każdemu ciśnie to pytanie na usta. Bo wszak niepodobna wierzyć“ by coś równie potwornego dziać się mogło w kraju kulturalnym.

Na to odpowiada p. Janasz:

— Ministerstwo pracy i opieki społecznej zdało egzamin... Wszak w Równem niema żadnej opieki, żadnej zgoła. Opiekuje się chyba nieszczęśliwymi uchodźcami śmierć, która skraca ich męki.

A trzeba tu dodać, że nie można czynić żadnych wyrzutów zajętemu na etapach personalowi. Jest on przeciążony pracą w warunkach wprost strasznych. Z pośród personalu służbowego w Równem 40% zapadło na tyfus. Inni z lękiem codzień wstają, drżąc, czy nie są już dotknięci gorączką tyfusową.

Były naturalnie wypadki śmierci wśród personalu służbowego. Rodzina otrzymuje trzechmiesięczną pensyę... I nic więcej. Lekarzom zaś każe się pracować na etapie w straszliwych, niebezpiecznych warunkach, za 35.000 mk. miesięcznie.

Oto obraz „opieki społecznej“, dla której istnieje osobne ministeryum!“

Ale to ministerstwo, które było gniazdem socyalizmu (w ministerstwie tem świętowano urzędowo w dn. 1 maja!), nie miało czasu zająć się opieką nad repatryantami. Głównem jego zajęciem było organizowanie strajków i pilnowanie, aby ludzie najmniej pracowali, a najwięcej zarabiali, aby fornale i zamiatacze ulic mieli przynajmniej trzy razy większe pensye, niż walczący z epidemiami na etapach lekarze. Tragedya repatryantów rzuca straszne światło na gospodarkę socyalistyczną. Z Rosyi, z tego „raju socyalistycznego“ wracają nie ludzie, lecz trupy, a w Polsce socyalistyczne, a w każdym razie socyalizujące Ministeryum pracy i opieki (!) społecznej zgotowało im równie „troskliwą“, jak bolszewicy opiekę! W taki sposób socyaliści „opiekują się ludem“.

300-lecie urodzin Moliera.

Uroczystość 300-lecia Moliera — o której wspominaliśmy wczoraj — odbyła się w Warszawie w przepełnionej publicznością auli uniwersytetu. Na uroczystości byli przedstawiciele rządu, rektorowie, ucząca się młodzież wszystkich uczelni, kolonia francuska, osoby ze świata naukowego i artystycznego stolicy. Słowo wstępne wypowiedział Dr Mann, poczem wygłoszono trzy odczyty poświęcone twórczości Moliera. Jeden z nich wygłosiła Dr Marya Majkowska na temat „Molier i komedya starożytna“ (po francusku), drugi (również po francusku) studentka filozofii Cecylia Kamieniecka na temat: „Geniusz Moliera“ trzeci — wypowiedział student filozofii Leon Galle na temat: „Molier w Polsce“. Kwartet muzyczny odegrał szereg utworów dawnych mistrzów francuskich. Na zakończenie uroczystości rektor Uniw. oznajmił, że prezydent ministrów Ponikowski złożył 300.000 mk. na stypendya dla studentów, kształcących się w dziedzinie literatury francuskiej.

W obchodzie molierowskim, który się odbył w paryskiej Sorbonie wobec prezydenta Millerandа, wzięli udział przedstawiciele rządu, uniwersytetu, teatru oraz delegaci 44 państw obcych. Między innymi przemawiali minister oświaty Berard, wicerektor uniwersytetu paryskiego, a imieniem Akademii francuskiej Flers.

KRONIKA.

DEKOROWANIE GEN. SZEPTYCKIEGO NA RYNKU KRAKOWSKIM.

W niedzielę 15 b. m. rano odbyła się na Rynku krakowskim od strony ul. Szewskiej uroczystość dekorowania inspektora armii, generała broni Stanisława Szeptyckiego, komandorskim krzyżem Legii honorowej, udzielonym mu przez rząd francuski. Wśród szeregów wojsk znalazła się cała wojskowa misya francuska z gen. Tronyo, generałowie Osiński, Kostecki, Truszkowski i Stiller, korpus oficerski, oraz wojewoda krakowski z przedstawicielami władz. O godz. 11 generał Szeptycki odebrał raport od dowodzącego majora Tomka, a następnie odbył z gen. Tronyo przegląd oddziałów. Po przeglądzie, gen. Tronyo wystąpił przed front wojsk i do stojącego naprzeciw generała Szeptyckiego wygłosił w języku francuskim krótkie przemówienie, poczem dotknął go szablą po ramionach, a następnie zawiesił na jego szyji krzyż na różowej wstędze. Podczas aktu dekorowania wojsko prezentowało broń, a po skończonej uroczystości muzyka odegrała Marsyliankę. Uroczystość zakończyła defilada wojsk przed generalicyą w ul. Dunajewskiego.

W SPRAWIE POŁĄCZENIA KOLEJOWEGO G. ŚLĄSKA Z KRAKOWEM.

Wczoraj odbyła się pod przew. wiceprez. m. Sarego w Magistracie krakowskim konferencya w sprawie połączenia kolejowego G. Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem. W konferencyi wzięli udział: przedstawiciele krak. Dyrekcyi kolei państw. z prezesem inż. Prachtlem-Morawiańskim, delegat okr. Dyr. robót publ. inż. Zinkiewicz, sekretarz Izby handlowej Dr Beres, starosta krakowski Bal i przedstawiciele gminy m. Krakowa. Po referacie radcy miejskiego inż. Potuczka, prezes Prachtel-Morawiański przedstawił zadania kolei co do połączenia G. Śląska z Małopolską i wskazał na konieczność zbudowania osobnej stacyi rozdzielczej koło Dziedzic, połączenia Szczakowej z Mysłowicami podwójnym torem i należytej, a rychłej rozbudowy węzła krakowskiego; w ten sposób Kraków nie będzie zaskoczony wymaganiami komunikacyi i będzie mógł objąć tę rolę, jaką dawniej miał Wrocław. W tym kierunku powinny wszystkie interesowane czynniki poprzeć dążenia Dyrekcyi kolei.

Dr Pischinger z P. K. P. wyjaśnił, że zaprowadzone zostało dogodne osobowe połączenie kolejowe Krakowa z Katowicami. Dalsze udogodnienia będą przedmiotem porozumienia z Dyrekcyą kolejową w Katowicach. Sekretarz Dr Beres zaznaczył, że Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie poświęca powyższemu problemowi szczególną uwagę i wskazał na konieczność połączenia usiłowań wszystkich powołanych czynników w tym kierunku, aby wyrobić w Sejmie i rządzie należyte zrozumienie dla ważności połączenia kolejowego G. Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem, gdzie też powinny mieć siedzibę centralne władze górnicze.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

W ostatnich dniach organa policyjne w Bochni wpadły na ślad, że niejaki Stanisław Kuta, robotnik szewski, organizuje wśród tamtejszych robotników salinarnych Kółka komunistyczne drogą konspiracyi. Do Kuty przyjeżdżali co pewien czas agitatorzy bolszewiccy, którzy urządzali w jego mieszkaniu tajne zebrania, przyczem rozpowszechniali bibułę komunistyczną. Jak stwierdzono, Kuta objął w ostatnim czasie posadę woźnego przy Dyrekcyi poczt w Lublinie, gdzie go też przed kilku dniami aresztowano, a następnie odstawiono do Krakowa. W toku śledztwa, jakie prowadzi tutejszy wydział defenzywy policyi państwowej, wyszło na jaw, że propagandę bolszewicką w Bochni i innych miejscowościach Małopolski prowadzili Władysław Szmid, lat 45, introligator i Mikołaj Jaśkiewicz, współpracownik „Głosu niezależnych socyalistów“ w Krakowie. Obu ostatnio wymienionych aresztowao. Ponadto okazało się, że w sprawę tę wmieszani są jeszcze Paweł Sieraszkiewicz, elektromonter i Józef Paszta, metalowiec, których przed niedawnym czasem osadzono w więzieniu sądu karnego, gdzie toczy się przeciw nim śledztwo o uprawianie agitacyi bolszewickiej na gruncie zachodniej Małopolski. Jak się okazało, schwytany obecnie Szmid przywoził rodzinom aresztowanych w Jaworznie kilku robotników znaczne zasiłki pieniężne, pochodzące niewątpliwie z funduszów bolszewickich.

ARESZTOWANIE ŻYDÓW — POKĄTNYCH FABRYKANTÓW SACHARYNY.

Organa policyjne na dworcu krakowskim aresztowały bezpośrednio przed wyjazdem z Krakowa pokątnych fabrykantów sacharyny, a to: Ernestynę Buchalster, lat 39, z Tarnowa i Simche Herbach, lat 32, z Frysztatu, mieszkających stale w Nowym Sączu. Przy aresztowanych znaleziono 7 kg. sacharyny, 500 torebek z sacharyną, 898 sztuk fałszywych banderoli i paczkę kartonu do wyrobu pudełek na sacharynę. W toku dochodzeń Buchhalsterowa chciała przekupić posterunkowego policyi kwotą 10.000 Mk. i 200 ma torebkami z sacharyną. Gdy się jej to nie udało, żydówka usiłowała wręczyć policyantowi kartkę, napisaną w języku hebrajskim, a zaadresowaną do jej rodziny, z ostrzeżeniem, by cały zapas sacharyny usunięto z domu. Buchhalsterowa prosiła policyanta, by karteczkę tę doręczył niejakiemu Hornerowi, zamieszkałemu w jednym z domów przy ul. Bożego Ciała. Policyant ofiarowane mu pieniądze i kartkę złożył w [illegible] policyjnem.

Kraków, 17 stycznia.

OPIEKA NAD REPATRYANTAMI W KRAKOWIE. W ostatnich dniach odbyło się w Magistracie posiedzenie sekcyi krakowskiej Komitetu pomocy jeńcom, przy współudziale delegatów Czerwonego i Białego Krzyża, organizacyi kobiecych, oraz reprezentantów władz. Przewodniczący wiceprez. Rolle skreślił cel zebrania: ujednostajnienie akcyi opieki nad repatryantami, która na terenie województwa krakowskiego polega raczej na czynności pośredniej, zbieranie składek, a mniej na bezpośredniej pomocy, gdyż repatrynatów w naszym okręgu mamy bardzo niewielu. Po obszernej dyskusyi, uchwalono między innemi zjednoczyć działalność opieki nad repatryantami w krakowskiej sekcyi Komitetu pomocy jeńcom, a zbierane fundusze przesyłać głównemu komitetowi sejmowemu na cele repatryantów w ich głównych zbiornikach. Dla dalszego prowadzenia akcyi wybrano specyalny komitet o składzie: przewodniczący prezydent miasta, zastępcy: ks. Wądolny, p. Habichtówna, Wodzinowski, hr. Konarska, br. Kruze. Do zarządu: Dr Surzycki, Dr Müller, br. Puszetowa, Bobrowska, Dr R. Landau, Dr Janiszewski, hr. Raczyńska i ks. Litwin. Siedzibą komitetu jest biuro przy ul. Poselskiej l. 8.

Marszałek Sejmu Trąmpczyński, jako prezes Komitetu dla pomocy repatryantom, wydał gorącą odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie do zbiórki na rzecz powracających z Rosyi.

O ZDROWOTNOŚĆ KRAKOWA WOBEC POWROTU REPATRYANTÓW. Miejski Urząd zdrowia ogłasza: W ostatnich czasach zdarzyły się przypadki, żeł repatryanci z Rosyi, nawiedzeni chorobą zakaźną, zamieszkali w prywatnych mieszkaniach, nie zameldowawszy się w miej. Urzędzie zdrowia w Krakowie. Choroba zakaźna udzieliła się od nich współmieszkańcom, przez co utworzyły się ogniska chorób zakaźnych w naszem mieście. Dla zapobieżenia podobnym ewentualnościom, Magistrat przypomina odnośne rozporządzenie, że każdy, przyjeżdżający do Krakowa z województwa nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, z Litwy środkowej, z Litwy Kowieńskiej, oraz republiki rosyjskiej, białoruskiej lub ukraińskiej, winien zgłosić swoje przybycie w miej. Urzędzie zdrowia w przeciągu 24 godzin od chwili przybycia do Krakowa.

SEMINARYUM NAUCZ. ŻEJSKIE CÓREK BOŻEJ MIŁOŚCI przy ul. Pędzichów obchodziło w dniu 16 b. m. uroczystą pamiątkę powstania styczniowego. Słowo wstępne wygłosił obecny dyrektor tegoż seminaryum, radca Józef Dobrowolski, długoletni kierownik krak. seminaryum żeńsk. rządowego, który z wielkim pietyzmem skreślił pokrótce historyę walk o niepodległość. Po referacie jednej z uczenic o obowiązkach nauczycielki w niepodległej Ojczyźnie, nastąpił cały szereg produkcyi muzykalno-wokalnych, świadczący chlubnie o uczenicach tegoż zakładu. Wieczorek wywarł na obecnych bardzo miłe wrażenie i utwierdził w przekonaniu, że Seminaryum Córek Bożej Miłości jest poważną placówką wychowawczą, przysposabiającą dla Polski pracowniczki, owiane duchem prawdziwie polskim i patryotycznym.

ECHA KRADZIEŻY LISTÓW AMERYKAŃSKICH NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ. W związku z aresztowaniem listonosza Stanisława Mielniczka, który wykradał z przesyłek amerykańskich dolary, a następnie przegrywał je w szulerni — o czem już donosiliśmy — policya aresztowała jego partnerów w osobach: Stefana Schlenkera, lat 33, z zawodu fryzyera, Stefana Jasickiego, lat 32 i Władysława Kurzawę, lat 27. Przez cały wczorajszy dzień zgłaszały się do urzędnika, prowadzącego w tej sprawie śledztwo, różne osoby z listami, które doręczono im bez zawartości dolarów. Listy te nosiły na sobie znaki, świadczące o otwieraniu kopert. Wnosić z tego należy, że kradzież listów amerykańskich odbywała się na tutejszej poczcie na wielką skalę.

WIELKIE NADUŻYCIA W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Przed dwoma dniami donosiliśmy o olbrzymiej kradzieży obuwia z magazynów wojskowych w koszarach im. Sobieskiego. W związku z tą aferą aresztowano jednego urzędnika wojskowego w XI kl. rangi i pewnego sierżanta, którzy część ze skradzionego obuwia, mianowicie 2000 par, sprzedali za 4 miliony marek. Prócz tego, policya skonfiskowała w tajnych magazynach przy ul. Radziwiłłowskiej dużo skrzyń z obuwiem, pochodzących z magazynów koszar Sobieskiego. Dalsze dochodzenia w toku.

KS. OKOŃ SKARŻY O CZYNNĄ ZNIEWAGĘ. W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj ponownie rozprawa przeciw kap. W. P. Włodzimierzowi Rawskiemu, oskarżonemu o czynne znieważenie ks. Okonia podczas zajścia w pociągu na stacyi w Dębicy. Po przesłuchaniu obwinionego i szeregu świadków, rozprawę znowu odroczono, z powodu niestawienia się głównego świadka zajścia, p. Ponikłowej. Próby ugodowego załatwienia konfliktu między ks. Okoniem a kap. Rawskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

ALKOHOL METYLOWY W WÓDKACH. W numerze z dnia 25 grudnia ub. r. umieściliśmy na podstawie pisma, nadesłanego nam z krakowskiego Zakładu badania artykułów spożywczych notatkę z ostrzeżeniem co do używania alkoholu, głównie wódek poznańskich, ze względu na możliwość zawartości alkoholu metylowego. W związku z tą notatką, „Centralny Związek zawod. wytwórców napojów alkoholicznych“ w Poznaniu wyjaśnia, że tylko jedna firma poznańska J. Glinki, zakupiła z wolnej ręki drobną ilość alkoholu, w którym stwierdzono zawartość 10% metylu. Całą ilość wódek, wyrobionych przez wspomnianą firmę z fałszowanego alkoholu, władze policyjne zakwestyonowały.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO odbył się wczoraj w sali ratuszowej w Przemyślu, staraniem tamtejszego Zjednoczenia Tow. polskich manifestacyjny wiec publiczny.

DOBRZE SIĘ DZIEJE INTENDENTOM ŻYDOWSKIM W MAŁOPOLSCE. Jak donosi warszawska „Gazeta Poranna“, w okręgowym urzędzie gospodarczym na Pradze (w Warszawie) nagle usunięto dotychczasowych kierowników, kapitanów: Konarskiego, Połańskiego, Jurgielewicza i Ostrowskiego, pomimo, iż pełnili swe czynności bez zarzutu, a na ich miejsce mianowani zostali: major Seigerschmidt, kap. Hamerschmidt, kap. Redermacher, kap. Schneidermacher i kap. Follermacher.

Nowi kierownicy odrazu na wstępie mieli oryginalną historyę z bagażem osobistym, który przywieźli z sobą. Bagażem tym zajęła się wojskowa kontrola generalna i stwierdziła, że składa się on z całego niemal pociągu, między innymi kilkudziesięciu worków cukru, tyleż słoniny i wielu innych produktów, w tem 19 worków tytoniu.

Zapasy te — według objaśnienia właścicieli — pochodzą z ich własnych oszczędności, to zn. z deputatów oficerskich. Dzięki tej niezwykłej oszczędności, nowi kierownicy zakładu rozporządzają poza tem 6 powozami, które również są ich prywatną własnością.

Jak widzimy, ów niezwykły garnitur różnych „macherów“ nagromadził imponujące „oszczędności“, co świadczy, że wcale nieźle powodzi się intendantom żydowskim w Małopolsce.

OBURZAJĄCE ZACHOWANIE SIĘ SOCYALISTÓW NA POGRZEBIE. W Piotrkowie zmarł niejaki Andrzej Kołodziejczyk, czeladnik szewski, który pod koniec życia solidaryzował się z partyą socyalistyczną. Przed śmiercią wyraził wielki żal z tego powodu i prosił rodzinę, aby wezwała księdza, by go wyspowiadał i aby mu sprawiła pogrzeb chrześcijański z udziałem duchowieństwa i św. Krzyża. Rodzina oczywiście zgodziła się na to i pogrzeb chrześcijański mu urządziła. Aliści gdy kondukt zbliżał się do alei cmentarnej, wysunęła się z poza kapliczki grupa socyalistów z czerwonym sztandarem i zaczęła kroczyć na czele konduktu, część zaś poczęła sobie torować drogę do trumny, niesionej przez członków Domu Ludowego. Prowadzący zwłoki ks. Zawadzki zatrzymał się i stanowczo oświadczył, że nie będzie towarzyszył zwłokom przy asystencyi czerwonego sztandaru i przy akompaniamencie rewolucyjnych pieśni. Ponieważ członkowie Domu Ludowego przyjęli wobec nieproszonych gości zdecydowaną postawę, powstało zamieszanie, ścisk i spory. Wśród tego zgiełku siostra zmarłego rzuciła się na czerwony sztandar i przy pomocy innych kobiet podarła go w strzępy. Grupa czerwona pozbawiona sztandaru, uznała się widocznie za pokonaną i opuściła plac zajścia. Jeszcze tylko jeden z odważniejszych próbował z usypanej mogiły wygłosić mowę, ale go z tej trybuny strącono.

Teatr im. Słowackiego.

„Czysty interes“, komedya w trzech aktach, Stefana Kiedrzyńskiego.

„U Słowian instynkt Boski, geniusz, duch, podobno rozwiniony jest do wyższego stopnia niż u innych ludów. Ilekroć więc pisarze, poeci słowiańscy chwytają się rodzaju utworów, który wymaga przeważnie rozwinionej intelligencyi (satyry, wiersze ucinkowe), muszą działać przeciw własnej naturze, muszą wytępiać w sobie ten pierwiastek Boski, co porywa człowieka w górne dziedziny poezyi“.

Te słowa padły w r. 1842 z ust Adama Mickiewicza i, zdaje mi się, dały odpowiedź na wiecznie aktualne pytanie: dlaczego my, Polacy, nie posiadamy (z wyjątkiem niektórych dzieł Fredry) naprawdę lekkiej, rdzennie polskiej komedyi?

Lekką komedyę nazwałbym matematyką piśmiennictwa. Powinna ona być konstrukcyą a priori, powinna, jak Minerwa, wyskakiwać z głowy rodzica, a dopiero post factum powinna zaglądać do autorskiego serca, po to tylko, ażeby przewracać w niem wszystko do góry nogami, kojarzyć najsprzeczniejsze i najbardziej wykluczające się uczucia i, za sprawą uczuciowych zderzeń, wywoływać iskrę śmiechu. Nasze komedye natomiast poczynają się prawie zawsze w sercu, a dopiero potem idą po rozum do głowy, ażeby fasonować intelekt — wskutek czego my śmiejemy się zazwyczaj nie z naszych pomysłów, ale z naszych bolączek. Każda nasza komedya, odrapana z pokostu mechanicznie nagromadzonych dowcipów, zamienia się w ponury dramat: oglądamy albo ciężkie krzywdy społeczne, albo ciężkie upadki moralne, albo nasze najwstydliwsze wady — wpadamy w naszą specyalność: w chroniczne zapalenie sumienia. Tak się przedstawia sprawa z Bałuckim, z królem współczesnej komedyi Perzyńskim, ba, nawet z niby to internacyonalnym Tadeuszem Rittnerem. Potrafimy drwić z nosa danego mecenasa, skoro atoli dotkniemy jego duszy, drwina zamiera nam na ustach — jesteśmy bowiem Polakami: jesteśmy porażeni „instynktem Boskim, geniuszem, duchem, rozwinionym podobno u Słowian do wyższego stopnia, niż u innych ludów“.

Dlatego też, mojem zdaniem, błądzą ci, którzy na naszą rodzimą komedyę patrzą przez zagraniczne okulary i chcą ją oczyścić z balastu apostolstwa. Przeciwnie — sądziłbym, że nasi komedyopisarze powinni zwrócić baczną uwagę na to wrodzone im apostolstwo i zacząć je rzeźbić tak sumiennie, jak Francuzi rzeźbili wrodzoną sobie trzeźwość i radość życia. Wówczas komedyopisarze nasi apostołowaliby na wesoło i nie byłoby tych rozdźwięków, które czujemy np. w „Czystym interesie“ Kiedrzyńskiego. Dzieło to podzielić można na dwa różne obozy. Z prawej strony sceny stoi armia dowcipów, z lewej armia też. Armie te odnoszą się do siebie jakby wrogo. Skoro jedna zabiera głos, to druga milknie, wskutek czego dowcipy robią wrażenie błazenków kuglujących dokoła stołu, ilekroć słabnie rozmowa, to-zy zaś robią miejscami wrażenie suchych traktatów, tem suchszych, że odbitych od żywych kolorów rozpanoszonej przed chwilą zabawy.

Na czele tez stoi polski Amerykanin Ordyng, na czele dowcipów warszawski paskarz Kordelas. Ordyng jest raczej szablonowy. Siedzą w nim wszystkie cnoty, na jakie zdobyć się może człowieczeństwo. Bez cienia brzydkiej chciwości dorobił się Ordyng milionów. Miliony te nie są jego Bóstwem (jak w Europie), ale jego niewolnikami (jak w Ameryce). Miliony te nie są wyrazem krzywdy ludzkiej (jak w Europie), ale twórczości (jak w Ameryce). Miliony te nie cuchną krwią (jak w Europie), ale pachną ideałem (jak w Ameryce). No no no... nie byłem w Ameryce, ale może i tam rozmaicie bywa. Mniejsza. Ordyng przyjeżdża do Warszawy, gdyż kuzyn Michaś wytoczył mu proces o sfałszowanie testamentu niedawno zmarłej ciotki, czy wuja. Proces ten prowadzi mecenas Szumirski: ojciec Moniki. Cezar Ordyng, Monika — czyż potrzeba dalszych objaśnień? Dwie perły, dwa słońca... Ale Cezar chce Monikę wypróbować. Podaje się za fałszerza testamentu. Jeżeli mimo to Monika zgodzi się być jego żoną, skończone. Monika nie zawodzi, odtrąca Cezara, Cezar woła hip hip hip hurra, i zabiera ją ze sobą do Ameryki.

Pomimo, że życiowo sympatyzuję bez zastrzeżeń z Cezarem i Moniką, w „Czystym interesie“ przechodzę, również bez zastrzeżeń, na stronę Kordelasa i Mecenasa. Kordelas jest kapitalnie zrobiony. Poczciwy, miejscami sentymentalny homo novus; nie powiem: „bez sumienia“, lecz z sumieniem „wojennem“; mieszanina hycla i Jowialskiego... Swojski i artystycznie podpatrzony produkt d'une carpe et d'un lapin. A mecenas Szumirski? — Chodząca uczciwość, jednak... ambicya zawodowa robi swoje i zmusza go do bronienia Cezara, chociaż tenże podał się za fałszerza. Byle rywala, obrońcę Michasia pogrzebać...

Kiedrzyński w „Czystym interesie“ niezmiernie wyszlachetniał. Żale społeczne, tak widoczne w „Pocałunku wojny“, nie krzyczą ze sceny, ale zaczynają się koncentrować w duszy autora i odgrywać rolę suflera. Skoro program życiowy Kiedrzyńskiego, opuściwszy bohaterów jego sztuk, zamieni się w reżysera, wówczas Kiedrzyński przejdzie Rubikon i całą gębą zwycięży. Już w „Czystym interesie“ wady pierzchają przed zaletami. Co to znaczy? To znaczy, że czysty interes jest dziełem mocnego i walecznego talentu.

Z wykonawców na pierwszy plan wysunęli się: pp. Nosarzewska (Monika), M. Modzelewska (Ludwika), Szymborski (Kordelas) i Guttner (Mecenas Szumirski). P. Nosarzewska zasługuje na tem gorętsze uznanie, że rola jej należy do ról „szlachetnych“, a więc na scenie (jak i w życiu) niewdzięcznych. Podziwiałem zręczność, z jaką p. Nosarzewska stworzyła z bądź co bądź papierowej Moniki żywe, czarujące stworzonko, z którem współczuło się nawet wówczas, skoro zaczęło spazmować. Kordelas p. Szymborskiego radował premierową publiczność. Ale bo też i grał con amore! W Kordelasie skupiły się promienie talentów autora i wykonawcy, nic więc dziwnego, że aż paliło na widowni. P. Guttner pysznie wyglądał. Może ociosałbym jego Mecenasa z pewnej zbędnej rubaszności, ale to szukanie dziury na całem. P. Marya Modzelewska „wzięła na szyk“. Podała nam syntezę gestu dernier cri.

Natomiast nie wiem, czy p. Adwentowicz czuł się dobrze w amerykańskiej skórze Ordynga. O ile mi się zdaje, operował wyłącznie świetną rutyną, chowając swoje przekonania na później. P. Kustowski (mój ukochany Bazia) również nie bardzo mi smakował. Jego warunki zewnętrzne i jego rodzaj twórczości nie nadają się do roli Michasia. Milutkim chłoptasiem urodzony komik być nie może.

K. H. ROSTWOROWSKI.

a przemówienie przygłuszono śpiewem pieśni nabożnych.

Sprawa znajdzie epilog przed kratkami sądowemi.

PRZEPEŁNIENIE W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH W MOSKWIE. Liczba osób internowanych w obozach koncentracyjnych w Moskwie dosięgła 850 tysięcy. Wskutek tego Sow. Nar. Kom. postanowił uwolnić z obozu młode dziewczęta i kobiety z małemi dziećmi oraz wszystkie osoby liczące ponad 50 lat.

GŁÓD W ROSYI ROZSZERZA SIĘ. Telegrafem bez drutu donoszą z Moskwy, że gubernia chersońska uznana została także za dotkniętą głodem. Głoduje tam w 22 gminach zbiorowych przeszło 100.000 ludzi. Sytuacya ma być tam niesłychanie krytyczna.

Także z okolic Odessy donoszą, że w guberni czarnomorskiej zaczyna głód pojawiać się sporadycznie.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 18 b. m. o godz. 8 wieczorem zebranie naukowe, na którem prof. Dr Lewkowicz wygłosi odczyt: „O leczeniu zapalenia nagminnego opon", a Dr Załęski omówi przypadek posocznicy meningokowej. (77)

NA DOCHÓD ŻŁOBKA IM. SIENKIEWICZA i na Schronisko dla bezdomnych kobiet, ofiar wojny, odbędzie się dnia 14 lutego wielki bal w salach Kasyna wojskowego. Co do zaproszeń, będą ogłoszone bliższe szczegóły.

ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA KAT. ZWIĄZKU STRÓŻÓW. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiego stróżów w Krakowie pod przew. prezesa, p. Ludwika Gołębia. Po udzieleniu absolutoryum zarządowi, wybrano jednogłośnie ponownie prezesem p. Ludwika Gołębia, wiceprezesem J. Wójsa, sekretarzem Karpińskiego St., skarbnikiem Jenczyka, a kuratorem ks. Władysława Mikulskiego. W skład wydziału weszli: Sola J., Lupa M., Kurzydło M., Stypuła K., Surówka J., Oleksy J., Cetnarowicz T., Wawrocki W., Sadowski M., Dębowski A., Sięczka F., Wójcik K., Rysiewicz J., Danek M., Cyran J. Do komisyi kontrolującej: Bajorek W., Pałkiewicz W., Czajowski J. Do sądu polubownego: Żyła P., Klimek A., Świerzb J. Wkońcu zwolniono od uiszczenia wkładek miesięcznych tych wszystkich członków, którzy należeli przez 20 lat do Stowarzyszenia, pozostawiając im jednak prawa członków zwyczajnych i nadal. Po zgromadzeniu, odbył się wspólny, tradycyjny opłatek, zakończony kolędami.

OTWARCIE AGENCYI POCZTOWEJ „BOLESŁAW k. OLKUSZA". Z dn. 16 b. m. otwiera się agencyę pocztową III-go stopnia, o pełnym zakresie działania „Bolesław k. Olkusza" w powiecie Olkusz i przydziela się ją do urzędu pocztowego Olkusz, jako urzędu nadzorczego. Do miejscowego okręgu doręczeń tejże agencyi należy gmina Bolesław (wieś), zaś do zamiejscowego fabryka „Ulisses", fabryka „Płuczka" i kopalnia galmanu.

Wiadomości kościelne.

NOWENNA MISYJNA U SALEZYANÓW. Przed tegoroczną jubileuszową uroczystością św. Franciszka Salezego będzie odprawiona nowenna misyjna w kościele parafialnym Księży Salezyanów na Dębnikach. Zacznie się w piątek 20 b. m. nabożeństwem i nauką o godzinie 6 i pół rano. Kazania wieczorne będą głoszone o godz. 6-ej.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1724-tą Seweryn Skrzyński; 1725-ą Zawodowa Straż pożarna miasta Krakowa; 1726-tą Stanisławostwo Gruszczyńscy z Gruszki nad Pilicą; 1727 mą urzędnicy walcowni i cegielni Towarzystwa Renard w Sosnowcu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pzatem Herman Rosner, jako karę za sankowanie się po drodze na Zamek, złożył na odbudowę Wawelu 1000 Mk.

Odpowiedzi Redakcyi.

COLOMBINIE, autorce listu i wiersza p. t. „Scherzo karnawałowe". Nie znamy nazwiska Pani i już dlatego drukować nie możemy, powtórzone rymy: bajecznie — serdecznie, niewdzięcznie — rzecznie, lub wybaczyć — zaznaczyć i t. p., nie kwalifikują wiersza do druku, aczkolwiek motyw „Karnawałowego żartu" wart był lepszej formy, z powodu szczerego odczucia... odniesionych wrażeń...

Przemysł po wojnie.

powraca zwolna, lecz stale, do normalnego trybu. Publiczność odzwyczaja się już od naśladownictw i powraca do wyrobów firm pierwszorzędnych. To też stare przedwojenne firmy i fabryki dokładają starań, aby ich wyroby zaspokoiły w zupełności wymagania klienteli. Jedna z tych firm jeset znana od 84 lat — firma B. Kasprowicza w Gnieźnie. Z miesiąca na miesiąc pojawia się coraz więcej likierów i wódek tej znanej fabryki w jakości przedwojennej. Brak owoców, ziół, roślin krajowych i zagranicznych, jaki był podczas wojny, został usunięty, a zawarte z hutami szkła kontrakty pozwalają na dostarczenie fasonowego przedwojnnego opakowania. Dzisiaj fabryka dostarcza 40 gatunków likierów deserowych i 20 gatunków wódek wytrawnych, a dobre imię zasłużonej firmy rozchodzi się po całej Polsce. Wyroby Kasprowicza zawsze konkurowały z najprzedniejszemi markami zagranicznemi, z niektóremi się równały, inne nawet przewyższały. To też u nas z pewnością zdobędą sobie pierwsze miejsce.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego zapowiada się jako wielki komedyowy sukces tego sezonu. Dziś czwarte przedstawienie tej wesołej nowości. — Podczas niedzielnego przedstawienia „Betleem" artyści zainicyowali zbiórkę na odnowienie uszkodzonej kopuły kościoła św. Piotra. Rezultat zbiórki wynosił 19.507 Mk., które złożone komitetowi odnowienia.

OPERA I OPERETKA. P. Aleksandra Szafrańska, pierwsza mezzosopranistka opery poznańskiej, wystąpi dziś gościnnie w „Carmen". Micaelą będzie p. Jaworzyńska. Partyę Don Jose odśpiewa świetny wykonawca, p. Stępniowski. Partyę Escamilla śpiewać będzie p. Kniaginin, artysta i reżyser sceny krakowskiej, który zaproszony został na szereg występów do opery poznańskiej, dokąd udaje się w najbliższym czasie.

TELEGRAMY.

Administracya kolejowa na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. Dzisiejszy „Polak" zamieszcza szereg wywodów, pochodzących ze strony kompetentnej. Odnośnie do regulacyi ruchu kolejowego „Polak" zaznacza, że decyzya genewska, regulująca sprawy ruchu kolejowego i przewozowego, przewiduje zawarcie pod tym względem polsko-niemieckiej umowy międzypaństwowej. W myśl projektowanej umowy ma być utworzona komisya mieszana, jako najwyższa instancya administracyjna dla kolei na G. Śląsku. Komisya ta będzie działała na czas trwania umowy gospodarczej, zawartej między Polską a Niemcami. Przez decyzyę genewską i utworzenie na jej podstawie komisyi mieszanej, postanowienia ustawy autonomicznej odnośnie do kolejnictwa nie zostaną zniesione, są tylko w zawieszeniu i nie mogą wejść w życie, jak długo istnieje umowa międzypaństwowa w tej sprawie. Postanowienia tej ustawy autonomicznej będą istniały i obowiązują czynniki adminstracyi polskiej, będą zaś wprowadzone w życie, gdy państwo polskie obejmie suwerennie zarząd nad wszystkiemi sprawami Śląska. Narazie więc zarząd kolejowy obejmie ministeryum w Warszawie, ministeryum to jednak we wszystkich sprawach kolejowych, dotyczących Śląska, będzie miało obowiązek porozumienia się z czynnikami śląskimi, a więc z Tymczasową Radą wojewódzką. Dlatego też będzie musiał istnieć przy urzędzie wojewódzkim górnośląskim oddział kolejowy.

ODROCZENIE ROKOWAŃ KONFERENCYI POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Sekretaryat Ligi narodów ogłasza, że termin rozpoczęcia z dn. 15 stycznia narad plenarnych konferencyi polsko-niemieckiej do spraw gospodarczych na G. Śląsku został odroczony. W kołach Rady przypuszczają, że pod koniec bieżącego tygodnia lub najdalej w przyszłym tygodniu rozpoczną się w Genewie obrady pełnomocników polskich i niemieckich, tudzież prace tych podkomisyi, które muszą obradować w Genewie ze względu na konieczności posiłkowania się w pracach swoich materyałem posiadanym przez sekretaryat Ligi narodów.

Pełnomocnicy polscy i niemieccy jadą do Genewy.

Katowice. P. A. T. Na jednem z ostatnich posiedzeń Calondera z udziałem obu pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego, ustalono, co następuje: Pełnomocnicy rządów zajdą się w Genewie 6 lutego z ustalonym tekstem konwencyi, oraz ze sprecyzowanymi należycie punktami spornymi, których nie udało się załatwić w drodze porozumienia stron. Pobyt w Genewie obliczony jest maksymalnie na trzy tygodnie. W ciągu tego czasu prezydent Calonder rozpatrzy i rozstrzygnie punkty sporne, zaś z drugiej strony dokonane zostanie tłomaczenie całego tekstu na język francuski, oraz jego wydrukowanie. Potem nastąpi podpisanie konwencyi przez obu pełnomocników. W ciągu następnych 14 dni ma być dokonana ratyfikacya konwencyi przez Sejm polski, oraz przez parlament niemiecki. Potem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Po dokonaniu tych formalności, konferencya ambasadorów w Paryżu zawiadomiona zostanie o zawarciu konwencyi i po wytknięciu granicy postawiony będzie wniosek, aby konferencya ambasadorów zwróciła się do komisyi międzysojuszniczej w Opolu o zanotyfikowanie rządowi polskiemu i niemieckiemu objęcia przez nie odnośnych części Górnego Śląska. Jednocześnie z pracami delegacyi w Genewie przygotowane będą na G. Śląsku materyały, niezbędne do układu między rządem polskim a komisyą opolską w sprawie objęcia przez rząd polski części G. Śląska, przyznanej Polsce, w dziedzinie administracyi politycznej, skarbowej, adminstracyi majątków państwowych, sądów, kolei żelaznych, poczt, telegrafów, telefonów i archiwów. W sprawie tej zawarty będzie również odpowiedni układ między rządem polskim a rządem niemieckim.

ODJAZD CALONDERA DO GENEWY.

Katowice. P. A. T. Prezydent Calonder odjechał dzisiaj w południe do Genewy. Żegnał go na dworu między innymi pełnomocnik rządu polskiego.

OLSZEWSKI KONFERUJE Z LERONDEM.

Katowice. P. A. T. W sobotę dn. 14 b. m. minister Olszewski odbył w Opolu dłuższą konferencyę z gen. Lerondem, następnie zaś z kilku członkami delegacyi był obecny na śniadaniu u sir Heralda Stuarta, komisarza Anglii w komisyi międzysojuszniczej.

GABINET SCHOBERA NIE USTĘPUJE.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tageblatt" donosi: Wbrew pogłoskom, stwierdzają z kół urzędowych austryackich, że gabinet Schobera nie zamierza ustąpić w obecnej chwili, rząd uważa bowiem za swój obowiązek przeprowadzić traktat, zawarty w Lana.

Grecy muszą opuścić obszar smyrneński

Londyn. (A. W.) „Observer" donosi, że na konferencyi ambasadorów w sprawie bliskiego Wschodu przedłoży minister Curzon wniosek wzywający Greków do opuszczenia obszaru smyrneńskiego. Nad obszarem tym, któremu zagwarantuje się autonomię, będzie uznana suwerenność Turcyi. Ochrona chrześcijańskiej mniejszości w całej Małej Azyi będzie zapewnioną.

Zamordowanie Mustafa Kemela Paszy.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień z Angory, Mustafa Kemal Pasza został zamordowany.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: W pismach małopolskich ukazała się notatka, według której minister skarbu p. Dr Michalski miał wynająć sobie w Warszawie mieszkanie prywatne, złożone z 12 pokoi. Wobec tego stwierdza się, że dla p. ministra skarbu wyremontowano w oficynach gmachu Ministerstwa skarbu przy ul. Leszno mieszkanie, składające się z 4 pokoi. Wszelkie inne wiadomości w związku z mieszkaniem p. ministra skarbu są całkowicie zmyślone.

Warszawa. P. A. T. Szef misyi francuskiej, generał Dupont, powrócił do Warszawy.

Warszawa. P. A. T. W niedzielę 15 b. m. w Domu oficera polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia kursów dokształcających dla zdemobilizowanych oficerów. Ogółem na kursa zapisało się z górą 200 osób, na 12 tysięcy zdemobilizowanych. Ci, którzy będą potrzebowali, otrzymają w Warszawie mieszkanie i życie, dla żon przewidziana jest w tym okresie państwowa pomoc materyalna.

Warszawa. P. A. T. Pisma podają: Zebranie sędziów i prokuratorów okręgu warsz. odbyło się wczoraj w gmachu sądu apelacyjnego pod przewodnictwem sędziego Wiesznickiego. W konkluzyi postanowiono prosić zarząd Zrzeszenia o zwołanie zjazdu ogólno-państwowego sędziów i prokuratorów i o poparcie w sferach miarodajnych wniosku o zwiększenie pensyi.

Katowice. P. A. T. P. prez. Calonder odjeżdża dziś o g. 12 w południe z dworca bytomskiego wprost z G. Śląska do Genewy.

Londyn. P. A. T. Lloyd George wczoraj o godz. 5 po poł. powrócił do Londynu. Wygłosi on w piątek na zebraniu politycznem wielką mowę, której przypisują doniosłe znaczenie.

Paryż. P. A. T. Grecki prezydent ministrów Gunaris, którzy przybył wczoraj z Cannes do Paryża, wyjechał dzisiaj w południe do Londynu.

Helsingfors. P. A. T. Przedstawicielstwo Rosyi sowieckiej w Helsingforsie zakomunikowało prasie fińskiej, że delegacya handlowa sowietów dokonała w ciągu ostatniego półrocza tranzakcyi na ogólną sumę 109 i pół miliona marek fińskich.

Wiadomości gospodarcze.

WIELKIE OŻYWIENIE W HANDLU SUKIENNICZYM W ŁODZI. „Kuryer Łódzki" donosi, że w ostatnim tygodniu przybyli do Łodzi kupcy z Wilna, Równa i Lwowa, którzy dokonuwują większych zakupów towarów białych i kangarów. W związku z powyższem, odczuwa się wielkie ożywienie w handlu.

Według statystyki Związku przemysłowców, dotyczącej uruchomionych warsztatów pracy w przemyśle bawełnianym, czynnych jest 97 proc., w przemyśle wełnianym 56 proc. ogólnej ilości warsztatów.

SOWIECKA MISYA HANDLOWA W ŁODZI. Od kilku dni bawi w Łodzi sowiecka misya handlowa w osobie prezesa Gorczakowa i ekspertów. Gorczakow udzielił szeregu informacyi. Powiedział on między innymi, że w chwili rozpoczęcia się pertraktacyi handlowych polsko-rosyjskich jasnem jest, że w pierwszym rzędzie zainteresowaną będzie Łódź. Gorczakow zwiedzał fabryki i konferował z przemysłowcami, z którymi zawiera tranzakcye bezpośrednio. Złożono mu do tej pory wiele ofert. Należytości za tranzakcye będą zrealizowane w markach polskich.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 16 Stycznia 1921 r.

	Płacono	Żądano	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2800—	29[illegible]0—	[illegible]
kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	227—	230—	228—
belgijskie	—	—	—
szwajcarskie	—	—	—
Funty szterling	—	—	—
Marki niemieckie	15 50	16 50	15 50
Korony austryackie	—41	—45	—41
czesko-słowackie	45 50	47 50	47 50
węgierskie	—	—	—
duńskie	—	—	—
norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
dumskie 100	—	—	—
1000	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95—	97—	—
4% szkolne z r. 1908	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% 1914	92—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103—	105—	—
4% Lwowa	86—	88—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—
4%	91—	93—	—
4% kolej.	90—	92—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104—	106—	105—
4%	98—	100—	—
4½% Banku hipot.	107—	109—	—
4% 60 l.	99—	101—	—
4½% Tow. Małopolskiego	105—	107—	—
4½% Ziem. Banku Kred.	99—	101—	—
4½% Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—
4%	102—	104—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	[illegible]	10[illegible]0—	—
Małopolski	725—	800—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	575—	625—	600
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250—	300—	280—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	950—	1050—	—
C. Hartwig, Dom ekspedycyjny Poznań	—	—	—
Żegluga Polska	200—	250—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	5600—	5900—	5700—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900—	2100—	2000—
Warsz. Sp. akc. Fabr. Par. I.-II. em.	1050—	1250—	1050—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	2100—	2800—	2100—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	830—	850—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000—	1100—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—
„Górka" fabryka cementu	4500	5000—	5000—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	8600	8960—	8750—
„Topego" Tow. dla przeds. górniczych	5250	5450	5300—
Śka akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. (d. B. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1650—	1750—	1725—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pogo" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1125—	—
Fabryka [illegible] w Trzebini	5700—	5900—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetworów	[illegible]	2725—	2625
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3150—	3350—	3200—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.80, Holandya 189.50, N. York 515, Londyn 21.77, Paryż 42.25, Medyolan 22.55, Bruksela 40.35, Kopenhaga 105.25, Sztokholm 126.50, Chrystyania 80.50, Madryt 77, Buenos Aires 172, Praga 8.55, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 1.85, Warszawa 0.18, Wiedeń 0.17, Austr. stempl. 0.09

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2900—2940—2932½, sprzedaż 2932½, kupno 2915; franki belg. gotówka: tranz. 227—228; funty szterl. gotówka: tranz. 12[illegible]—12400, sprzedaż 12420, kupno 12425; marki niem. gotówka: tranz. 16.45; Gdańsk czeki: tranz. 16.32½; Berlin czeki: tranz. 16.35—16.30—16.40; sprzedaż 16.40 kupno 16.20; Belgia czeki: tranz. 230—233; Londyn czeki: tranz. 12450—12600, sprzed. 12600, kupno 12500; Nowy Jork czeki: tranz. 2915—2970; Paryż czeki: tranz. 240—243½; Wiedeń czeki: tranz. 44—42, sprzedaż 42, kupno 41.50.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Premiera „Księżniczka Foxtrotta" naznaczoną została na czwartek. Operetka ta, dzięki swej melodyjnej muzyce, pomysłowemu i wesołemu librettu, będzie niewątpliwie entuzyastycznie przyjętą w teatrze „Nowości". Główne role spoczywają w rękach tak znanych i utalentowanych artystów. Zupełnie nowa wystawa i kostyumy, oraz zajmujące ewolucye układu J. Ciesielskiego dadzą tej operetce niezwykłą oprawę sceniczną.

Repertuar teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Wtorek 17 b. m.: „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.
Środa 18 b. m.: „Jesienne skrzypce" Surguczowa.
Czwartek 19 b. m.: „Brzydki Ferrante" Lopeza.
Piatek 20 b. m.: „Czysty interes".
Sobota 21 b. m.: „Czysty interes".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 17 b. m.: „Carmen".
Środa 18 b. m.: „Baron Kimmel".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 17 b. m.: „Urszula".
Środa 18 b. m.: „Urszula".
Czwartek 19 b. m.: (Premiera) „Księżniczka Foxtrostra".
Piątek 20 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".
Sobota 21 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta".

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Carmen" — Bizeta.

Jedna z najulubieńszych i najmelodyjniejszych oper weszła na repertoir Opery krakowskiej. Rzeczywiście podkreślić należy całą staranność dyrekcyi, która w ciągu jednego sezonu taką rozmaitość rozwija, darząc nas najcelniejszymi utworami literatury operowej. Stąd też wysiłki jej dają nader miłe niespodzianki w zakresie reżyseryi, inscenizacyi, ale nie mogą wyrównać braku głosów solowych, na który zespół krakowski cierpi chronicznie. Brak tenora i alcistki — oto główne niedomagania. P. Stępniowski pokonywał bohatersko rolę don Josego, wyrównując inteligentną grą sceniczną wokalną niedyspozycyę. W roli Carmeny debiutowała gościnnie p. Marya Trampczyńska z Warszawy, znana i ceniona wielce na polu pedagogicznem artystka, która studya odbywszy pod kierunkiem Reszkego w Paryżu, podążała zrazu drogą estradowej karyery. W roli Carmeny, ujawniła dużo rutyny i sprawności scenicznej, nader inteligentne zrozumienie i wyczucie nawet najdrobniejszych odruchów psychicznych tej żywiołowej postaci. Głos o barwie mezzosopranu lepiej się czuł w wyższych tonach, za czem i poprawniejsza dykcya podążała. Głosowo na plan pierwszy z mniejszych ról wybijała się Frasquita — Zbigniewiczówna, której dźwięczny głos góruje siłą i metalicznem brzmieniem. Torreador miał dobrego przedstawiciela w Kniagininie, któremu też należy przypisać i efektowne inowacye reżyserskie. Dziwnie skromną okazała się tym razem orkiestra, której brak harfy dotkliwie się daje we znaki.

DR M. GR.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

Na wczorajszym koncercie wieczornym wystąpiła Krakowianka, p. Zofia Kulczyńska. Odnośnie do bardzo wysoko rozwiniętego poziomu współczesnej techniki i wymagań kultury artystycznej, błędem zasadniczym było urządzenie tego recitalu w dużej sali koncertowej, która pobrzmiewa jeszcze echem Siroty, Aszkenazego itd. W kontraście do tytanicznej dynamiki i stylowych horyzontów poprzedników, program wczorajszy odróżniał się sporadycznem zestawieniem o lirycznym charakterze utworów. Interpretacya pianistki nie utrzymała się jednak na tym poziomie artyzmu, którym zwykliśmy mierzyć dotychczasowe występy. Był to rodzaj egzaminu próbnego jako wyraz dorobku studyów zagranicznych, usprawniający jednak do wniosków, iż wypadł nieco przedwcześnie.

DR GRAFCZYŃSKA.

Urodzaje w Polsce w r. 1921.

Główny Urząd statystyczny podaje następujące wiadomości o urodzajach zboża w Polsce:

Zapowiedź urodzajów w Polsce w roku gospodarczym 1920 i 21 była początkowo bardzo niepomyślna. W czasie bowiem, gdy pola miały być przygotowane pod zasiew oziminy, znaczna część państwa znalazła się pod inwazyą nieprzyjacielską. Polska zagrożona była nieobsianiem znacznej części pól oziminą. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom rolników, którzy zaprzęgali nieraz krowy zamiast koni, ozimina chociaż późno, została jednak zasiana, a nawet obszary zasiane oziminą w roku 1920 zwiększyły się w stosunku do obszarów zasianych w roku poprzednim. Zasiana ozimina rozwijała się bardzo dobrze, a dzięki bardzo łagodnej zimie wschodziła nawet nieraz pod śniegiem. Obszary obsiane zbożem jarem i okopowizną zwiększyły się również znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim. Wskutek długiej posuchy ucierpiały okopowizny.

W rezultacie urodzaje w całej Polsce (bez kresów wschodnich) wynosiły w stosunku do plonów z roku 1920: Pszenicy więcej o 48.3%, żyta o 104.3% (więcej, niż dwa razy), jęczmienia więcej o 31.5%, owsa więcej o 9.5%, ziemniaków mniej o 15%. W stosunku do czasów przedwojennych plony te stanowią procent przedwojennych zbiorów: pszenica 58.4%, żyto 76.1%, jęczmień 78.8%, owies 83.3%, ziemniaki 72%. W liczbach absolutnych zbiory wynoszą: pszenica 968 222 tonny, żyto 4 miliony 247 tysięcy 508 i trzy dziesiętne tonny, jęczmień 1 milion 160 tysięcy 592 i cztery dziesiętne tonny, owies 2 miliony 174 tysięcy 186 i sześć dziesiętn. ton., ziemniaki 16,741.531.3 tonny.

Zbiory w Polsce w stosunku do zbiorów wszechświatowych (bez państwa rosyjskiego) stanowią: pszenica 1.1%, żyto 20.2%, jęczmień 4.4%, owies 4.6% i ziemniaki 20.9%.

30 miliardów nowych biletów skarbowych

Ministeryum skarbu komunikuje:

Z dniem 1 lutego 1922 r. ministeryum skarbu wypuszcza na sumę 30 miliardów seryę III. biletów skarbowych. Odsetki od biletów skarbowych seryi III. są wypłacane w stosunku 5% rocznie z góry, przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto). Suma ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletów odsetek w stosunku 5% rocznie od dnia bieżącego do dnia 1 lutego 1923 r. określa jego wartość dzienną. Według tej wartości dziennej bilety skarbowe są sprzedawane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe i oddziały P. K. K. P. i są na żądanie przez te instytucye przedterminowo wykupywane i przyjmowane przy wpłatach bez pobierania za te czynności opłat ani prowizyi. Wszelkie urzędy i instytucye państwowe przyjmują bilety skarbowe jako kaucyę, oraz taksamo jako wadia. Oddziały P. K. K. P. przyjmują bilety skarbowe na przechowanie bezpłatnie. Bilety skarbowe mają prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo papierów pupilarnych i mogą być użyte dla lokowania kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kaucyj cywilnych i wojskowych depozytów oraz dla konwersyi innych papierów pupilarnych. Bilety skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od dnia płatności, potem podlegają umorzeniu i przestaną być opłacane.

NADESŁANE.

†

EWELINA Z CHRAPOWICKICH
1° HR. JANOWA LUBIENIECKA
2° WALEROWA GOSTOMSKA

przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 15 stycznia 1922.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Karmelickiej L. 29 do rogatki Warszawskiej w celu przewiezienia do Niegardowa w pow. Miechowskim nastąpi we środę 18 b. m. o godzinie 2 po poł., na który to smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

MSZA ŚWIĘTA

przy zwłokach w domu żałoby odprawiona zostanie we środę 18 b. m. o g. 10 rano.

JERZY MEIRS i J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

18

Dla mnie nie ulega to wątpliwości. Widzę tu podpis. Nie byłbym szczery, gdybym nie wyznał, że odczuwam wewnętrzną satysfakcyę, iż mogę się zmierzyć z podobnym przeciwnikiem. Mam dlatego człowieka szacunek, jakiego doświadcza dyletant wobec ulubionego artysty. Oceniam wartość jego metod i doprawdy... podziwiam... jego pracę.

Powiedziawszy to, detektyw angielski skierował się ku oknu, które wychodziło na plac.

Dorożka zajechała właśnie tęgim kłusem i zatrzymała się przed komisaryatem. Wiliam Tharps cofnął się zdziwiony, podbiegł ku drzwiom i wypadł na schody.

W parę minut wprowadził mnie do biura.

— Mój najlepszy przyjaciel, pan Pastor Lynhame, adwokat z Paryża.

Przywitaliśmy się.

Wiliam Tharps zdziwił się niezmiernie, ujrzawszy mnie w Laroche, ale moje zdziwienie nie było mniejsze, gdy zapewnił, że mnie wcale nie wzywał.

Przyjazd mój wywołał powszechny podziw, którego nie mogłem zrozumieć.

Postanowiłem wytłomaczyć wszystko: Byłem zajęty pracą dziś rano we własnej kancelaryi, gdy zaanonsowano mi klienta, którego nazwiska nie pamiętam; było ono zresztą napewno fałszywe. Wszedł młody, trzydziestopięcioletni może człowiek, bardzo dystyngowany i przedstawił się, jako wysłannik Wiliama Tharpsa, bawiącego obecnie w Laroche. Wiliam Tharps potrzebuje koniecznie dokumentów, telefonował więc do niego z prośbą, by mi takowe doręczył, na mnie zaś liczy, że mu je natychmiast odwiozę. Dokumenta te znajdowały się w dużej kopercie, którą mi oddał. Wsiadłem na pierwszy pociąg wychodzący do Laroche i przyjechałem. Nie miałem żadnej racyi, by wątpić w słowa tego jegomościa, na kopercie bowiem znajdował się dokładny adres przyjaciela, u którego Tharps miał się zatrzymać. Znałem nazwisko tego pana, ponieważ w wilię swego wyjazdu Tharps zakomunikował mi je, spotkawszy się ze mną na ulicy, nie wymieniając tylko zawodu swego przyjaciela. Powiedziawszy to, wydobyłem z kieszeni kopertę i podałem ją Tharpsowi, którego zdumienie osiągnęło swój szczyt kulminacyjny, gdy zajrzał do środka.

Adres koperty przedstawiał się w następujący sposób:

Wielmożny Pan Wiliam Tharps
Doktór wszech nauk lekarskich
u pana Raula Montignier, Sędziego Trybunału cywilnego w Laroche.

A w rogu adres bliższy: 4, ulica Carnot.

Szybkim ruchem przyjaciel mój złamał pieczątkę. Kto mógł tak pisać do niego. Jaki cel miała ta bajka Nie potrzebował żadnych dokumentów, nie telefonował do nikogo. W dodatku obecność jego w Laroche była tak tajemnicza, że uciekł się do tylu ostrożności, by nie być zauważonym, ani poznanym. Prócz mnie i sędziego z Laroche nikt nie wiedział o jego przyjeździe.

Rozłożył arkusz i pogrążył się w czytanie. Nieruchomość jego twarzy nie pozwoliła nam snuć żadnych przypuszczeń, co do wrażeń, jakich doznawał.

Gdy skończył, lekki uśmiech zadrżał na jego wargach.

— Lynhamie, przeczytaj to tym panom, rzekł do mnie.

Przeczytałem, usiłując zapanować nad brzmieniem głosu.

Drogi Panie!

Pańska zręczność, zdolność dedukcyjna, wysoka wartość pańskich metod napełnia mnie prawdziwym podziwem. Podziw ten skłania mnie do tego, by prosić pana, byś nie narażał się na niepowodzenie. Byłoby ono pierwszem o ile mi się zdaje w ciągu pańskiej karyery. Nie darowałbym sobie, gdybym pana na czas nie ostrzegł. Pan powinieneś pozostać niezwyciężony!

Pozostaw więc w spokoju zagadkę pociągu Nr. 13 i wracaj jak najprędzej do Paryża, gdzie życie — w tym zwłaszcza sezonie — takie jest czarujące. Geloso gra dziś wieczorem na ulicy de Tournon; o godzinie zaś 3.50, ma pan wygodny pociąg, którym mógłby pan jeszcze na koncert zdążyć.

Niech mi pan wierzy, że żywię do pana szczerą sympatyę a list ten jest jej dowodem. Łączę wyrazy szacunku i szczerego podziwu. Ludowic Marmont.

Usłyszawszy to imię, komisarz policyi podskoczył. Tego już zawiele! Nie tylko przyznaje się ten awanturnik, ale drwi sobie ze sprawiedliwości na jej własnym terenie. Dławił się formalnie słowami, a zdziwienie było u tego krwistego człowieka stłumione przez gniew. Pozostali natomiast byli zmiażdżeni, nawet ja czułem się wzruszony, mimo, że nie znałem wcale sytuacyi. Tharps tylko nie stracił zwykłego spokoju. Jako znawca podziwiał zręczność przeciwnika. Naprawdę, ten zbrodniarz był godnym być jego wrogiem. Zbrodniarz, który będąc w Paryżu wiedział, że Tharps znajduje się w Laroche i u kogo gości. Chętnie zmierzy się z takim człowiekiem, który odgadł, że Tharps zajmie się sprawą pociągu Nr. 13, choć on sam dopiero w tej chwili się na to zdecydował i który z odległości 150 kilometrów przysyła mu ostrzeżenie w chwili podjęcia walki. Kimże był ten człowiek i jakiemi środkami rozporządzał?

W kilku słowach przyjaciel mój zakomunikował mi, że maleńką sprawę, dla której przybył do Laroche, szczęśliwie zakończył, budzież skreślił mi przebieg zamachu dokonanego w pociągu. Z tą jasnością i ścisłością, które go cechowały opowiedział mi szczegóły mordu i kradzieży w banku pana Plastrona. Nie zapomniał o binoklach, znalezionych w jego płaszczu, a także o formalnym i pełnym trudów pościgu, jaki urządzili za nim ci zacni agenci, którzy nas w tej chwili otaczali.

Uśmiałem się serdecznie.

— Nie przeszkadza to jednak temu — zakończył sławny detektyw, że jesteśmy na stopie wojennej z groźnym przeciwnikiem, z tym jedynym, który dla mnie może być groźnym! Marmont jest bardzo pewny siebie. I istotnie trzeba mieć wiele pewności, by sobie pozwolić na podobne fantazje. Z jego punktu widzenia sprawa ta musi być ogromnie skomplikowana.

Co do mnie wytworzyłem sobie pogląd ogólny na tę sprawę. Należy tylko porównać go z faktami, których śledztwo powinno nam dostarczyć.

Ze słów tych wynikało jasno, że list Ludowica Marmont nie zbił z tropu mego przyjaciela — niemniej zastanawiał się on poważnie nad sprawą.

List zawierał dopisek, na który Tharps zwrócił moją uwagę. Pozostali stanęli za moimi plecami i wszyscy razem odczytaliśmy te słowa:

Na wypadek, gdyby pan przeszedł do porządku dziennego nad moją radą, którą ośmielam się pokornie panu udzielić, posyłam panu pańskiego zwykłego współpracownika pana Lynham, którego i tak wezwałby pan niechybnie w podobnej okoliczności.

Chcę okazać się lojalnym partnerem w tej grze i odrazu daję panu dwa atuty do ręki.

— Dwa atuty?! wykrzyknął Arseniusz Wolff.

— Naturalnie. Pomoc pana Lynhama w pierwszym rzędzie, a następnie przyznanie się do winy. To ostatnie jednak sam odgadłem. Wszyscy zoryentowali się odrazu w talencie Wiliama Tharpsa, który odrazu wskazał zbrodniarza. Na odwrót wszyscy pojęli, jak bardzo zręcznym rzezimieszkiem musiał być człowiek, który poczynał sobie w sposób tak niepowszedni. Ich zaufanie do mego przyjaciela wzrastało w miarę, jak odczuwali potrzebę jego pomocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.